

Z tygodnia.

Amnestya polityczna w Austrii.

„Wiener Zeitung“ ogłosiła następujące pismo odręczne Cesarza:

„Kochany panie Seidler!

Mam niewzruszoną wolę wykonywać poruczone mi przez Boską Opatrzność prawa i obowiązki w ten sposób, bym stworzył podstawy dla pomyślnego i błogosławionego rozwoju wszystkich mych ludów.

Politykę nienawiści i odwetu, żywioną niejasnymi stosunkami, które stworzyła wojna światowa, po ukończeniu tej wojny trzeba będzie wśród wszelkich okoliczności i wszędzie zastąpić polityką pojednania. Ten sam duch musi panować także wewnątrz państwa. Chodzi o to, by odważnie i wyrozumiale zadowolić przez wzajemne ustępstwa życzenia narodów. W tym duchu pojednawczości, przy potężnej pomocy Bożej, pragnę wypełniać obowiązki panującego i pragnę, jako pierwszy, który wstępuje na drogę łagodnego przebaczenia, rzucić zasłoneżenie na wszystkie te ubolewania godne zboczenia polityczne, które przed wojną i w czasie wojny się wydarzyły, a które doprowadziły do procesów karnosądowych.

Daruję kary osobom, które przez sądy cywilne lub wojskowe skazane zostały za następujące czyny karne z dziedziny cywilnej:

Zdrada stanu (§ 58 do 62 ustawy karnej), obraza członków domu cesarskiego (64), zamęcie spokoju publicznego (§ 65), powstanie (§ 68 do 72), rokosz (§ 73 do 75), gwałtowne wystąpienie przeciw wyznacznikowi rządowemu na zgromadzenie, obradujące nad publicznymi sprawami, przeciw sądowi lub też innej władzy publicznej (76, 77, 80), karygodne czynności według artykułu I, II, IX ustawy z 17. grudnia 1862. Dz. u. p. Nr. 8 z roku 1863, pomoc dla zbrodni powyżej wymienionych (§ 211 i do 219 ustawy karnej).

Jeżeli skazanie nastąpiło nie tylko z powodu wyżej wymienionych karygodnych czynności, to pragnę znieść karę, jeżeli inne karygodne czynności albo stosunkowo są mało znaczne, lub też mają przeważnie charakter polityczny.

Jeżeli postępowanie karne nie jest jeszcze prawomocnie ukończone, to zarządzam wstrzymanie i przerwanie postępowania, które wytoczono tylko z powodu wyżej wymienionych karygodnych czynności.

Z pod tej łaski natomiast wyjęte być mają wszystkie osoby, które uchyliły się od pościgu przez ucieczkę za granicę, przeszły do nieprzyjaciela, lub po wybuchu wojny nie wrócili do monarchii.

Równocześnie z karą znoszę siłę ustawowych przepisów, jako następstwo skazania, to jest niemożność osiągania pewnych praw, stanowisk, jakoteż utratę prawa wyborczego i wybieralności do ciał publicznych.

Spodziewam się na pewne, że wszystkie moje ludy, idąc za tym przykładem, że zwłaszcza Niemcy i ich przedstawiciele, przez stanowisko, pełne miary i odpowiadające interesom państwa, stanowisko, które ku memu żywemu zadowoleniu także przy ostatnich obradach parlamentarnych zadokumentowali, znajdują się przy wspólnej pracy około rozwiązania tych wszystkich zadań, które nas czekają, aby złagodzić rany, zadane przez wojnę.

Sądzę, że po obronie przed ostatnią ofensywą na froncie południowo-zachodnim, dokonanej dzięki niewzruszonemu stanowisku moich walecznych żołnierzy, mojej wdzięczności dla wszechmocnej Opatrzności i dla moich ludów nie mogę dać lepszego wyrazu, jak właśnie przez ten akt łaski.

Wybieram po temu dzień dzisiejszy, w którym mój serdecznie ukochany syn, którym mnie łaska Boża obdarzyła, obchodzi uroczystość swego świętego Patrona.

Tak ręka dziecka, powołanego do kierowania kiedyś losami moich ludów, wprowadzi zbłąkanych z powrotem do ojczyzny.

Laxenburg, 2 lipca 1917.

Karol m. p.

Ogłoszenie amnestyi wywołało w całej Austrii olbrzymie wrażenie. Gdy prezydent ministrów w komisji sprawiedliwości złożył oświadczenie o akcie amnestyi cesarskiej, Polacy, Czesi i socjaliści powstali z miejsc i głośno dali wyraz swej radości.

Wogóle w słowiańskich kołach politycznych wiadomość o amnestyi wywołała ogromne zadowolenie. Koła te przypisują aktowi cesarskiemu wielkie zna-

czenie polityczne, które nie pozostanie bez wpływu na uregulowanie stosunków wewnętrznych w państwie, zwłaszcza zaś na stosunki w parlamencie.

Memoriał senatu Uniwersytetu warszawskiego do gen. Beselera.

Senat akademicki Uniwersytetu warszawskiego wystosował do generała gubernatora Beselera memoriał, w którym bierze w obronę młodzież uniwersytecką i wyjaśnia własne stanowisko wobec akcji politycznej młodzieży.

Memoriał rzuca poważny snop światła na stosunki polityczne Polski. Senat przypomina, iż gen. Beseler użył wobec senatu słów „politische Untriebe“ na określenie ruchu wśród młodzieży. „My, którzy znamy tę młodzież zbliska i widzimy ją co dnia — mówi memoriał — musimy ją wziąć w obronę. Nie zaprzeczamy faktom oczywistym, ale musimy osłonić młodzież od zarzutu najcięższego“.

Memoriał mówi dalej:

„Młodzież nasza nie jest rozpolitykowana, ale młodzież ta teraz od dnia 5. listopada jest prześląknięta troskami politycznymi i reaguje na nie w sposób zresztą sobie tylko właściwy, niedoświadczony, odruchowy, jak wszelka młodzież świata. Wasza Ekscellencya wspominał z łagodną pobłażliwością o młodzieży niemieckiej 1848 roku. Niech nam wolno wspomnieć o słuchaczach Fichtego, o członkach „Tugendbundu“, o zwolennikach Jahna, o uczniach uniwersytetu wrocławskiego w r. 1813 i o ciężkiej trosce, z jaką niejednokrotnie spoglądał na to, co się wśród młodzieży dzieje, rząd króla Fryderyka Wilhelma III.“

Postawiona w obliczu zagadnień, dla siebie zupełnie nowych, odczuwa młodzież nasza to wszystko, co się dzieje w życiu naszym w sposób może gorętszy, może mniej dojrzały i bardziej bezpośredni, wyobrażając sobie, iż i ona powołana jest do zabierania głosu w sprawach publicznych. Skąd więc ma rozróżniać, kiedy jej mówić wolno, a kiedy milczeć należy, jak poradzić sobie w owym niesłychanym splocie trudności, które powstały od pamiętnej daty 5. listopada?

Od owej chwili, a zwłaszcza od stycznia roku bieżącego, wypadki nie potoczyły się normalną koleją, a po zapowiedzi nie przyszła realizacja, w którą wierzone, z którą wiązano nadzieje, na którą czekano. Po zapowiedziach ani natychmiast, ani długo po tem nie przyszły fakty stanowcze, a jeżeli przychodziły zmiany, to powelne nader, często połówiczne, dla zwykłego oka niezrozumiałe.“

Memoriał następnie omawia sytuację, która zrodziła się na tem podłożu i kończy się w następujący sposób:

„Władze uniwersyteckie, postawione między dążeniem uprawnionem, między staraniem o objęcie szkolnictwa przez władze polskie, które i Wasza Ekscellencya stawia obecnie za sprawę zupełnie przygotowaną, a nieskoordynowaną i przeciwnym dyscyplinie szkolnej ruchem młodzieży, władze akademickie nie mogły stosować dawnych, na moralnym wpływie opartych metod przekonywania, a nie posiadały możliwości zastosowania środków surowych, bo nie miały egzekutywy, jaką daje pewność oparcia o własne władze zwierzchnie; nie mogły opanować ruchu i nie mogły przeciwstawić mu tamy, jaką widziały w natychmiastowym objęciu szkolnictwa przez społeczeństwo polskie, choć żywiły i żywią głębokie przeświadczenie, że ruch natychmiastowy i bezwzględnie zostanie przełamany, a młodzież powróci do normalnego życia w razie istotnego wykonania zapowiedzi Waszej Ekscellencyi co do przekazania szkolnictwa władzom polskim.“

Następują podpisy:

J. Brudziński, rektor, J. Wierusz-Kowalski, prorektor, A. Pańczewski, dziekan wydziału prawa i nauk państwowych, L. Kryński, dziekan wydziału lekarskiego, J. Łukasiewicz, dziekan wydziału filozoficznego.

O armię polską we Francji.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy krótką wiadomość o niefortunnym pomyśle tworzenia armii polskiej we Francji. W sprawie tej „Wiadomości Polskie“ przynoszą obecnie następujące szczegóły:

„W drugiej połowie maja b. r. prasa francuska wszelkich odcieni przynosiła coraz częstsze notatki i artykuły o utworzeniu armii polskiej we Francji, którą rozmaicie nazywano. Podobne artykuły pojawiły się następnie w prasie belgijskiej i włoskiej.

Inicjatywa i agitacja w tej sprawie wyszła ze strony polskich zwolenników koalicji, a prowadziła ją przedewszystkiem paryskie pismo *Polonia*, gdzie pojawiły się na ten temat gorące artykuły, podchwytywane przez prasę francuską. Pod wpływem tej agitacji już dnia 4 czerwca b. r. prezydent ministrów Ribot i Painlevé, minister wojny, wystosowali do Poincarégo następujące pismo:

„Liczba Polaków, stojących w walce po stronie prawa i wolności narodów, lub też skłonnych do wstąpienia w służbę sprawy koalicji, jest dość wielka, ażeby złączenie ich w osobny korpus było uzasadnione. Z drugiej strony intencje rządów sprzymierzonych, zwłaszcza prowizorycznego rządu rosyjskiego, w stosunku do odbudowy państwa polskiego nie mogą być lepiej potwierdzone, jak przez pozwolenie, ażeby Polacy walczyli wszędzie pod swoimi sztandarami narodowymi. Wkońcu uznajemy, że Francji powinno zależeć na zaszczycie współdziałania przy formowaniu i rozwijaniu przyszłej armii polskiej. Nici pokrewieństwa, które łączą nasze dwie rasy i uczucia przyjaźni, które dla naszego kraju Polacy bezustannie dokumentują, nakładają na nas moralny obowiązek współuczestnictwa w tej pociągającej i chlubnej misji“.

Poincaré przychylił się do tej propozycji i (według *Tempsa* z 6. VI) dnia 5. czerwca pojawił się w *Journal Officiel* dekret prezydenta republiki, tworzący we Francji na czas trwania wojny armię polską.

Dekret ten brzmi:

„Art. 1. Tworzy się we Francji, na czas trwania wojny, armię polską autonomiczną, poddaną pod rozkazy naczelnej komendy francuskiej, a walczącą pod sztandarem polskim.“

Art. 2. Wystawienie i utrzymanie armii polskiej zapewnia rząd francuski.

Art. 3. W armii polskiej mają zastosowanie wszelkie przepisy armii francuskiej, tyczące się organizacji, zwierzchnictwa, administracji i sądownictwa wojskowego.

Art. 4. Armia polska rekrutuje się: 1-o z Polaków, służących obecnie w armii francuskiej. 2-o z Polaków innego pochodzenia, dopuszczonych do przejścia w szeregi armii polskiej w Francji lub do zawarcia dobrowolnej umowy na czas trwania wojny na rzecz armii polskiej.“

Polonia (Nr. 22 z 12. czerwca) poświęciła temu aktowi cały numer. Donosi tam między innymi o utworzeniu „misji francusko-polskiej“ w Paryżu dla organizowania przyszłej armii polskiej z generałem Archinard na czele. Adjutantem został podpułkownik Mokiejewski, oficer francuski, Polak. Według informacji innych pism, sprawa armii polskiej była już dawno przygotowana. Złożą się na nią dotychczasowi ochotnicy polscy, już walczący w kadrach francuskich, nowi ochotnicy i zwłaszcza Polacy z Ameryki. Pisma francuskie spodziewają się na początek 60.000 ludzi, a później więcej.

Polonia w Nr. 21 z 26. maja podaje następujące charakterystyczne argumenty: „Pojawienie się na dwóch frontach, wschodnim i zachodnim, polskich pułków w narodowym mundurze, pod komendą polską oficerów Polaków, wywrze silne wrażenie na Polakach, walczących w szeregach niemieckich i austriackich. Stworzenie armii polskiej zada cios ostateczny wszystkim projektom niemieckim, tyczącym się Polski, a między innymi zamiarom stworzenia przy pomocy Rady Stanu armii polskiej, przeznaczonej do walki przeciw Rosji. Będzie to rozczarowaniem dla Niemców i pociągnie prawdopodobnie zmianę ich polityki w Królestwie Polskim, to znaczy cofnięcie całkowite lub częściowe danych przez nich koncesji i być może nawet zastosowanie represji i stanu oblężenia wobec „niewdzięcznych Polaków“. Nowe klęski spadną na nasz kraj, lecz my mamy silną pewność i głębokie przekonanie, że Polska będzie umiała znieść je z siłą i odporem ze względu na cel ostateczny, do którego cała energia narodu zdążyła“.

Największa sensacja!



Najnowsza tajemnica toaletowa!

przeciw zmarszczkom, fałdom i tym podobnym nieczystościom skóry.

Jedyny, prawdziwy, pewny skutek.

Tylko jedno wydanie! Odpowiedzi za zwrotem porta.

Instytut „Aphrodysia“. Wiedeń VII.

Neustiftgasse 54, Oddział 6.